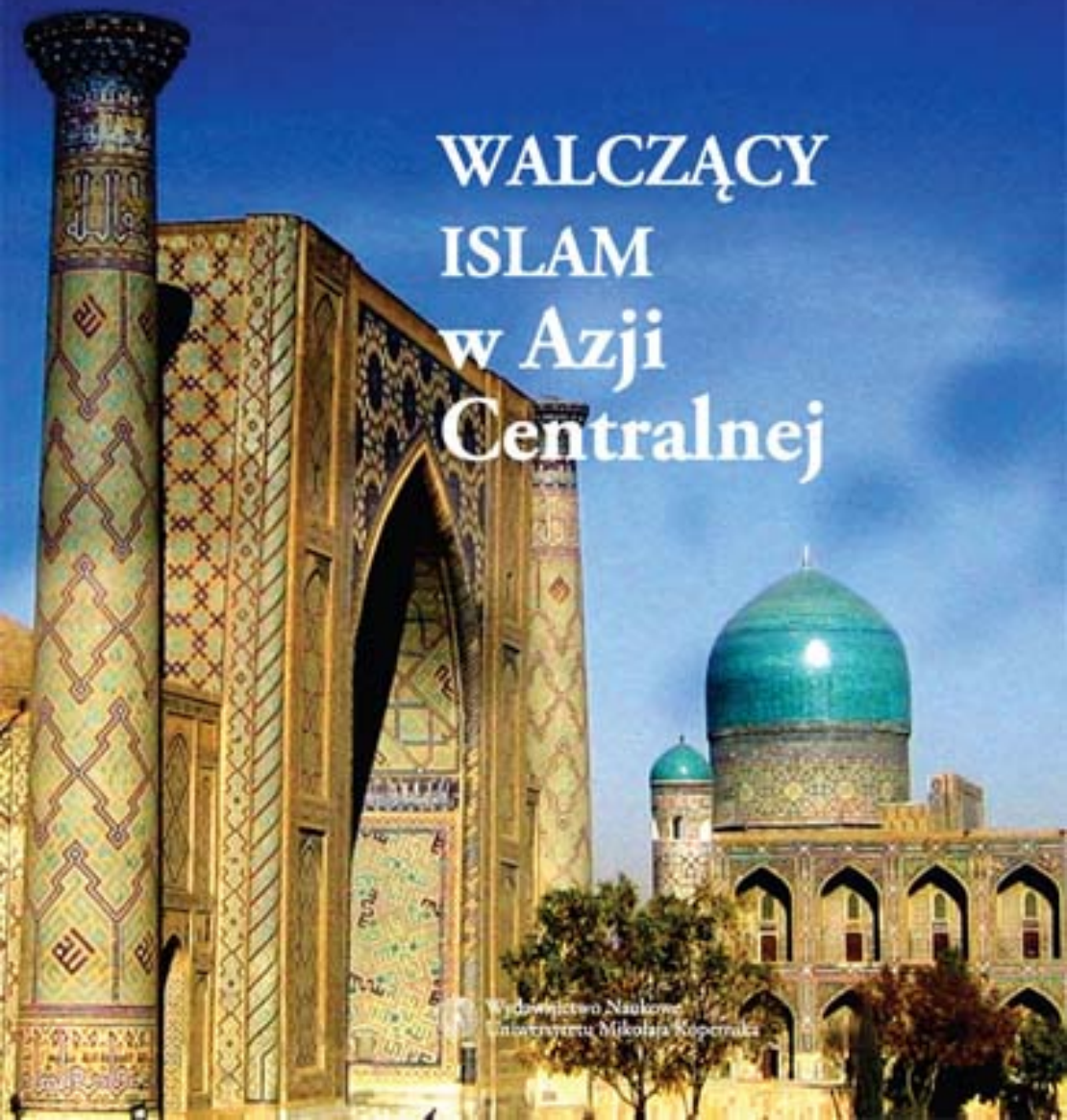


Stanisław Zapaśnik

WALCZĄCY
ISLAM
w Azji
Centralnej

Wydawnictwo Naukowe
Uniwersytetu Mikołaja Kopernika



Stanisław Zapaśnik

**„WALCZĄCY ISLAM”
W AZJI CENTRALNEJ**

**PROBLEM SPOŁECZNEJ
GENEZY ZJAWISKA**



WYDAWNICTWO NAUKOWE UNIWERSYTETU MIKOŁAJA KOPERNIKA

TORUŃ 2014

Pierwsze wydanie książki ukazało się
w serii Monografie FNP wydanej przez
Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego Sp. z o.o., Wrocław 2006

Korekty
Anna Mądry

Projekt okładki
Tomasz Jaroszewski

Printed in Poland
© Copyright by Stanisław Zapaśnik
and Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika
Toruń 2014

ISBN 978-83-231-2724-6

**WYDAWNICTWO NAUKOWE
UNIwersytetu MIKOŁAJA KOPERNIKA**

Redakcja: ul. Gagarina 5, 87-100 Toruń
tel. +48 56 611 42 95, fax +48 56 611 47 05
e-mail: wydawnictwo@umk.pl
Dystrybucja: ul. Reja 25, 87-100 Toruń
tel./fax: +48 56 611 42 38, e-mail: books@umk.pl

www.wydawnictwoumk.pl

Wydanie drugie
Druk: Wydawnictwo Naukowe UMK
ul. Gagarina 5, 87-100 Toruń
Oprawa: Abedik Sp. z o.o.
ul. Glinki 84, 85-861 Bydgoszcz

SPIS TREŚCI

WSTĘP	9
ROZDZIAŁ 1. ISLAM W AZJI CENTRALNEJ. PRÓBA CHARAKTERYSTYKI	25
Czy dwa islamy?	27
Tak zwany islam oficjalny a islam ludowy	37
Jednostka, tożsamość grupowa a islam	48
ROZDZIAŁ 2. ISLAM W NIEPODLEGŁYCH PAŃSTWACH. NARODZINY	
OPOZYCJI ISLAMSKEJ	69
Okres pierwszy (1991–1992)	73
Okres drugi (1993–1998)	89
ROZDZIAŁ 3. NOWA OPOZYCJA ISLAMSKA	105
Islamski Ruch Uzbekistanu	109
Hizb ut-Tahrir	120
ROZDZIAŁ 4. PROBLEMY SPOŁECZNEJ GENEZY	165
Fundamentalizm jako ideologia	167
Więcej o przyczynach	175
ZAKOŃCZENIE. CZY WOJUJĄCY ISLAM JEST ZAGROŻENIEM	
DLA AZJI CENTRALNEJ?	193
ANEKS. THE PRACTICES OF THE RULERS IN UZBEKISTAN	203
BIBLIOGRAFIA	209
SUMMARY. 'FIGHTING ISLAM' IN CENTRAL ASIA	219
INDEKS OSOBOWY	223

WSTĘP

Od blisko dziesięciu już lat islam w Azji Centralnej jest przedmiotem wielu publikacji na Zachodzie. Ale tylko o bardzo nielicznych z nich można by powiedzieć, że były pisane z zamiarem poznania, opisu i wyjaśnienia swoistych cech tej religii w tym regionie Azji. Dominują publikacje, których podejście do islamu nie jest bynajmniej pochodną bezinteresownego dążenia do poznania i zrozumienia zjawiska. Islam jest w nich postrzegany przede wszystkim w kontekście politycznym, jako wyłęgarnia ruchów fundamentalistycznych, uważanych – często zgoła bezpodstawnie – za zagrożenie dla Zachodu.

Toteż przystępując do pisania tej książki, powinienem zacząć od uświadomienia czytelnikowi, że islam w Azji Centralnej nie zawsze stanowił przedmiot zaniepokojenia na Zachodzie. I że w ewolucji zainteresowań nim w ostatnim półwieczu silnie wyodrębniają się dwie fazy.

FAZĘ PIERWSZĄ, której początek przypada na schyłek lat sześćdziesiątych XX w., charakteryzowało przekonanie, że podczas zimnej wojny islam jest naturalnym sojusznikiem Zachodu w walce z komunizmem. U podstaw tej wiary znajdziemy między innymi prostą operację matematyczną: w radzieckich republikach Azji Centralnej zaobserwowano wtedy skokowy przyrost ludności, podczas gdy ze statystyk wynikało, że wciąż pogłębia się spadek liczby urodzeń ludności słowiańskiej ZSRR. Na tej podstawie zachodni analitycy prognozowali nieuchronny konflikt religijnych muzułmanów z ateistycznymi Słowianami, który z czasem powinien doprowadzić do rozpadu państwa radzieckiego.

Za akt symbolicznego ukoronowania tej wiary należy uważać powołanie do życia w interesie polityki USA (chodziło o wyrwanie Afganistanu ze sfery wpływów radzieckich, a w dalszej kolejności – odzyskanie Uzbekistanu od ZSRR) w 1979 r. ruchu mudżahedinów

w Afganistanie. Stosowne dokumenty prezydent Carter podpisał 3 VII 1979 r. Wkrótce potem rozpoczęto szkolenia ochotników z krajów muzułmańskich w Pakistanie i stanie Wirginia w USA. Nieco trudności sprawiło znalezienie właściwego dowódcy. Zgłoszony do tej roli przez ekspertów amerykańskich książę Turki al-Fajsal odmówił. Saudyjczycy z kolei zaproponowali inną kandydaturę, którą Amerykanie uznali za odpowiednią. Tak oto dowódcą oddziałów „Arabów Afgańskich”, jak później ich nazywano, został Osama bin Ladin. Kiedy sześć miesięcy później, 24 grudnia, Kreml rozpoczął interwencję w Afganistanie i uzasadniał swoją decyzję potrzebą przeciwstawienia się tajnemu zaangażowaniu tam Stanów Zjednoczonych, opinia publiczna na Zachodzie nie uwierzyła w taki powód interwencji radzieckiej.

Zwróćmy uwagę, że politycy amerykańscy nie uważali wtedy za przeszkodę dla podjęcia takiej decyzji tego, iż mudzahedin (ar. „święty wojownik”) to wojownik islamski walczący za sprawy religii, a więc że faktycznym następstwem ich decyzji jest powstanie ruchu dżihadu (w tym znaczeniu tego pojęcia, w którym oznacza ono walkę z wrogami islamu). Broniąc tego posunięcia Waszyngtonu przed krytykującym je dziennikarzem francuskim, jeden z jego głównych autorów, Zbigniew Brzeziński, podkreślał, że była to wspaniała idea, ponieważ trwająca dziesięć lat wojna w Afganistanie na tyle osłabiła Związek Radziecki, iż spowodowała jego rozpad. Brzeziński ani słowem nie wspomniał o cierpieniach społeczeństwa Afganistanu. Natomiast mimo ugruntowanej już wtedy – wywiadu udzielął w 1998 r.¹ – złej sławy Afganistanu talibów i sprawdzonych doniesień

¹ Cytowany tu wywiad ukazał się w wydaniu z 15–21 I 1998 tygodnika „Le Nouvel Observateur”. Przed Brzezińskim poprzedzające interwencję radziecką zaangażowanie amerykańskie w Afganistanie ujawnił były szef CIA Robert M. Gates w swoich wspomnieniach *From the Shadows. The Ultimate Insider's Story of Five Presidents and How They Won the Cold War* wydanych w 1996 r. Wiara polityków USA, że islam jest naturalnym sojusznikiem w walce z komunizmem, nie umarła razem z końcem zimnej wojny. Jeszcze w pierwszej połowie lat dziewięćdziesiątych Harakat ul-Mujahiddeen, organizacja fundamentalistów islamskich działająca na terenie Pakistanu, wysyłała do Bośni bojowników dżihadu do walki po stronie Muzułmanów bośniackich w toczącej się tam wojnie domowej. W referendum w 1992 r. Muzułmanie bośniaccy opowiedzieli się za

o obecności tam Osamy bin Ladina nadal zaprzeczał, by fundamentalizm islamski mógł stanowić poważne zagrożenie dla Zachodu.

Przez pierwszych parę lat po uzyskaniu niepodległości przez były radzieckie republiki Azji Centralnej obecność ruchów fundamentalistycznych w nowo powstałych państwach była niezauważana przez zachodnich obserwatorów. Czy dlatego, że negowali ich istnienie? Chyba nie będziemy nigdy znali jednoznacznej odpowiedzi na to pytanie. Na podstawie własnych doświadczeń zaryzykowałbym jednak twierdzenie, że prawdziwy powód był inny. Z perspektywy Zachodu zjawiska życia religijnego, które dziś byłyby identyfikowane jako fundamentalizm, wydawały się wtedy stanowić przypadłości skomplikowanego procesu wyzwania się z dziedzictwa kolonializmu. Kolonizatorem było państwo radzieckie propagujące jako swoją oficjalną ideologię ateizm. Wszelkie zatem nowe zjawiska w islamie łatwo dawały się zamknąć w ogólnym kontekście procesów odbudowywania własnej tożsamości etnicznej, wysiłków narodotwórczych. Były więc spostrzegane jako zjawiska zgoła naturalne, jako zdrowy odruch organizmu społecznego, a nie jego patologia.

Dodajmy, że dla obserwatora z zewnątrz ogromna większość konfliktów związanych z religią była niezrozumiała. Nie znając kontekstu społecznego, nie mógł samodzielnie wyjaśnić sobie znaczenia konfliktu dotyczącego obsady konkretnego stanowiska religijnego, np. stanowiska muftiego. Nieznajomość kultury Azji Centralnej czy kultur etnicznych występujących na jej obszarze uniemożliwiała ocenę prawdziwego znaczenia deklaracji ideologicznej danego ruchu, głoszącej, że jego celem jest stworzenie państwa islamskiego,

wyjściem Republiki Bośni i Hercegowiny z Socjalistycznej Federalnej Republiki Jugosławii i niepodległością. Ich przeciwnikami byli Serbowie walczący o utrzymanie federacji jugosłowiańskiej. Akcja Harakat ul-Mujahiddeen była prowadzona za zgodą ówczesnego rządu Pakistanu, kierowanego przez panią Benazir Bhutto, spełniającego żądanie administracji prezydenta Billa Clintona. Sprawa była znana, ale nabrała rozgłosu po aktach terrorystycznych w Londynie w lipcu 2005 r. Wśród walczących w Bośni bojowników dżihadu znajdowało się bowiem również wielu mieszkających w Wielkiej Brytanii Pakistańczyków przeszkolonych w obozach Harakat ul-Mujahiddeen na terenie Pakistanu (por. np. B. Raman, *How London brought terror on itself*, „Asia Times” 19 VII 2005, http://www.atimes.com/atimes/South_Asia/GG16Dfo4.html).

zwłaszcza że to hasło występowało często razem z innymi, zaskakującymi swoją treścią.

To właśnie dobrze znany mi przypadek partii Alasz w Kazachstanie. Liczące około 5 tys. członków ugrupowanie² zdobyło sobie rozgłos, organizując sporo spektakularnych wystąpień jesienią i zimą 1991 r. oraz w pierwszej połowie 1993 r. W tekście programowym partii, opublikowanym w jej organie prasowym „Haq”, postulat połączenia się „wszystkich narodów o tradycyjnej kulturze islamskiej na całym terytorium WNP w nową miłującą pokój republikę Wielki Turkiestan” sąsadował z deklaracją, że partia łączy „w swoim programie prawdy islamu i wartości zachodniego społeczeństwa demokratycznego w nieprzerwanym marszu drogą postępu i humanizmu”³.

W tym tekście przybysz z Zachodu mógł od razu pojąć tylko jedno: został napisany w języku oficjalnej propagandy radzieckiej. Do zrozumienia jednak rzeczywistej jego wymowy – np. znaczenia pojęcia islamu w programie partii – potrzebował pochodzącego z jakiegoś wiarygodnego źródła klucza interpretacyjnego. I tak oto mimowolnie stawał się klientem propagandy państwa, na którego terenie występowało dane zjawisko. W początkach istnienia nowych republik ich prezydenci z reguły prezentowali się opinii publicznej jako architekci procesu odradzania się islamu. Nadawało to pozór obiektywności kreowanemu przez ich aparat władzy ocenom ruchów islamskich. Tym bardziej, że wypowiedzi urzędowe były poprzedzone zazwyczaj głosami jakichś autorytetów religijnych. A powiązania tych autorytetów z państwem nie zawsze było łatwo dostrzec.

Przez dziennikarzy i politologów w Kazachstanie Alasz był charakteryzowany jako partia islamska, co wtedy było równoznaczne twierdzeniu, że jest to partia fundamentalistyczna. Tak zakwalifikowali partię w swoich wypowiedziach główny mufti Kazachstanu Ratpek każy Sanbaj uly i osobistości religijne z nim związane. Wystarczyło to jednak, by zachodni obserwatorzy zachowali całkowitą neutral-

² Na tej podstawie w tekście wydanym w marcu 1993 r. charakteryzowałem je jako „liczebnie niewielkie”, co dziś uważam za dowód na to, jak mało wtedy wiedziałem o społeczeństwie, o którym pisałem.

³ *Zapad i musulmanskije respubliki SNG*, „Haq” 1992, nr 3.

ność w stosunku do działań państwa wobec Alaszu. Represje zaczęły się już w lipcu 1992 r. Partia była oskarżana o nacjonalizm, a prezydent Nursułtan Nazarbajew przy jakiejś okazji nazwał ją faszystowską⁴. W końcu tegoż roku partia została zdelegalizowana.

Obojętność Zachodu wobec losów Alaszu – rozprawa z tą partią nigdy nie była wymieniana wśród przypisywanych Nazarbajewowi naruszeń praw człowieka – można by potraktować jako doskonałą ilustrację tego, jak ważna jest znajomość społeczeństwa i kultury dla właściwej oceny ruchu religijnego. Rzeczywistym podłożem powstania partii i głoszonej przez nią ideologii był konflikt o charakterze plemiennym. A dokładnie, konflikt Nazarbajewa z Młodszym i Starszym Żuzem. Bazą poparcia społecznego Alaszu była ludność południa kraju – a więc terytorium współcześnie zamieszkałe przez te dwa żuzy – poza którym partia nie miała żadnych wpływów. Południe uchodzi za bardziej przywiązane do religii niż inne obszary Kazachstanu. Dlatego w programie partii znalazły się odwołania do islamu. Jednak w rozmowach z członkami kierownictwa Alaszu w czerwcu 1992 r. nie stwierdziłem, by mieli oni wykrystalizowaną wizję miejsca religii w państwie demokratycznym, jakie zamierzali budować.

FAZA DRUGA. Początkowe zycziliwe nastawienie Zachodu do odradzającego się islamu w Azji Centralnej zanika pod wpływem doniesień o okrucieństwach trwającej od września 1992 r. wojny domowej w Tadżykistanie. Odpowiedzialność za jej wybuch była powszechnie przypisywana opozycji islamskiej – miała to być jakoby próba zamachu stanu przeprowadzona przez Islamską Partię Odrodzenia Tadżykistanu (IPOT) po przegranej w wyborach prezydenckich. IPOT mobilizowała poparcie dla siebie zapowiedzią ustanowienia w Tadżykistanie państwa religijnego.

Bardzo długo na Zachodzie nie dostrzegano, że IPOT nigdy nie miała wykrystalizowanej idei państwa islamskiego i koncepcji jego wprowadzenia w Tadżykistanie. I dopiero po zawarciu porozumienia pokojowego w czerwcu 1997 r. po raz pierwszy została zakwe-

⁴ S. Zapaśnik, *Kazachstan. Problemy wewnętrzne a kierunki polityki zagranicznej*, Warszawa: Ośrodek Studiów Wschodnich (dalej: OSW), 1993.

stionowana rola tej partii jako przyczyny sprawczej wojny. Pojawiły się bowiem relacje, z których wynika, że we wrześniu 1992 r. nie było próby zamachu stanu, lecz że to prezydent Emamali Rachmanow tak wyreżyserował przebieg wydarzeń, by nadać rozprawie z opozycją pozory tłumienia przewrotu zbrojnego.

Moim zdaniem sam rozwój wydarzeń w republikach Azji Centralnej nie doprowadziłby do upowszechnienia się na Zachodzie poglądu, że fundamentalizm islamski stanowi najważniejszy czynnik niestabilności tego regionu, gdyby nie sąsiedztwo geograficzne Afganistanu. Opisałem już gdzie indziej ewolucję stanowiska Zachodu wobec ruchu talibów⁵. Tu ograniczam się więc tylko do podkreślenia, że potrzeba było długiego czasu, by obraz spontanicznie powstałego ruchu uczniów medres przesłonił inny – talibów jako fundamentalistów islamskich. I że świadectwa dziennikarzy oraz raporty organizacji humanitarnych, donoszących nieprzerwanie już od 1996 r. o czystkach etnicznych i represjach wobec osób sprzeciwiających się przeprowadzanej przez talibów reformie moralności publicznej, tylko w małym stopniu przyczyniły się do tej zmiany.

I w tym wypadku decydującą rolę odegrała zmiana stanowiska Stanów Zjednoczonych. Od pojawienia się talibów w Afganistanie, tj. od końca 1994 r., Departament Stanu demonstrował postawę życzliwej neutralności wobec tego ruchu, który w przekonaniu Waszyngtonu był jedyną siłą zdolną po 17 latach wojny zaprowadzić pokój w Afganistanie i ograniczyć tu wpływy Iranu. Wiadomo na przykład, że na przełomie 1996 i 1997 r. przedstawiciele administracji waszyngtońskiej kontaktowali się z talibami, a w deklaracjach, które wyjaśniały przesłanki polityki amerykańskiej wobec Afganistanu, do końca 1996 r. było powtarzane twierdzenie, że celem talibów nie jest eksport islamu, lecz że kierują się oni tylko dążeniem do „wyzwolenia Afganistanu”.

Tym samym Waszyngton dystansował się od stanowiska Moskwy, zaangażowanej w wojnie ze Zjednoczoną Opozycją Tadżycką w Tadżykistanie i od początku 1996 r. wspierającej przeciwników talibów

⁵ S. Zapaśnik, *Wojna w Afganistanie a interesy Rosji w Azji Środkowej*, Warszawa: OSW, 1998.

w Afganistanie. Rosja miała już wtedy niepodważalne dowody, że wyszkoleni w obozach prowadzonych przez talibów mudżahedini walczyli przeciwko jej wojskom w Czeczenii i Tadżykistanie. Ostrzegając jednak przed ekspansjonizmem talibów, Rosja miała na względzie nie tyle groźbę destabilizacji muzułmańskich republik autonomicznych wchodzących w skład Federacji Rosyjskiej, ile utrzymanie swoich wpływów w republikach Azji Centralnej. Dlatego uważnie śledziła sytuację w Afganistanie. Raporty Służby Wywiadu Zagranicznego FR od 1996 r. wyrażają niepokój nasilającymi się przejawami fundamentalizmu talibów oraz ostrzegają przed nimi jako ruchem dążącym do upowszechnienia religii muzułmańskiej siłą i zmiany świeckiego charakteru sąsiadujących z Afganistanem państw.

Zmiana stanowiska Waszyngtonu jest dla nas niewątpliwa dopiero od końca 1997 r. Wtedy też do mediów zachodnich przenika pogląd, dotąd głoszony wyłącznie w mediach rosyjskich, o zagrożeniu Azji Centralnej przez fundamentalizm eksportowany z Afganistanu talibów. Odkrycie tam obecności Osamy bin Ladina – co zresztą zostało zauważone przez media stosunkowo późno, bo w lutym 1997 r. – obwinianego o sprawstwo zamachu bombowego⁶ na kompleks mieszkalny armii amerykańskiej w Arabii Saudyjskiej, staje się dla Zachodu jak gdyby uwierzytelnieniem wysuwanych m.in. przez Egipt, Indie i Chiny oskarżeń, że Afganistan pod rządami talibów pełni funkcję bazy terroryzmu islamskiego, z której ten będzie rozprzestrzeniał się w świecie.

Tak oto powstały faktyczne przesłanki dwu stereotypów, logicznie ze sobą powiązanych, które odtąd będą powtarzane w komentarzach i analizach sytuacji w Azji Centralnej. Pierwszy z nich głosi, że Azja Centralna jest obszarem szczególnie zagrożonym przez fundamentalizm. Nigdy publicznie przez nich niepotwierdzony, stereotyp ten nadal kształtuje politykę przywódców państw tego regionu w stosunku do religii. Drugi stereotyp każe podchodzić do terroryzmu jako do zjawiska wynikającego z samej istoty fundamentalizmu islamskiego. Temu, rzecz jasna, nie dałby wiary żaden z zachodnich ekspertów od islamu. Jednak ten stereotyp stanowi obec-

⁶ Zamachu dokonano w czerwcu 1996 r.